Nr. 163 Kraków, sobota 16 czerwca 1906. Rocznik XV.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

Groźne chmury.

Nad państwem cara zbierają się coraz groźniejsze, coraz czarniejsze chmury. Gdyby znienawidzony rząd ustąpił i ster państwa dostał się w ręce ministeryum, złożonego z kadetów, może jeszcze dałoby się uniknąć wybuchu, lub przynajmniej go złagodzić. Lecz czas uchodzi, a chmur coraz więcej i coraz są groźniejsze. Do najważniejszych w chwili obecnej zaliczyć należy rozruchy agrarne i głód.

Ruch agrarny nie ucicha bynajmniej, lecz przeciwnie wzmaga się z dniem każdym i ogarnia coraz więcej miejscowości. Chłopi rąbią lasy, zasiewają pola dworskie, a nawet palą dwory. Tam, gdzie względny jeszcze panuje spokój, chłopi czekają tylko na wieści z Dumy: wierzą oni jeszcze, że da ona im upragnioną ziemię. Gdy nadzieja ta zniknie, i tu rozpali się ogień żywiołowego buntu.

Pożary dworów stają się coraz częstsze. Strażników mordują włościanie bez litości we wszystkich częściach państwa. Wielu strażników, nie mając odwagi występować przeciw włościanom, ustępuje i składa urzędy. Zabójstwa i zamachy na osoby urzędowe są na porządku dziennym. Niema dnia, aby kilku przedstawicieli władzy nie padło trupem. Powszechne rozdrażnienie i podniecenie dochodzi do ostatecznych granic.

Nie lepiej dzieje się po miastach, gdzie całe armie robotników pozbawionych pracy coraz groźniej i natarczywiej domagają się jej. Zastępy tych zrozpaczonych ludzi mnożą się jeszcze przez ciągły przypływ wygłodzonych włościan ze wsi okolicznych, którzy szukają tu zarobku i środków do życia, a nie znalazłszy, setkami biwakują na wolnych placach, przeistaczając się w mgnieniu oka w niesłychanie łatwo zapalny i bardzo niebezpieczny materyał rewolucyjny. Dziesiątki tysięcy mrą z głodu na przedmieściach stolic i centrów fabrycznych. Ludzie z głodu strzelają się i waryują.

Do najgroźniejszych chmur nad państwem cara należy klęska głodu, jaka corocznie nawiedza kilka gubernij Rosyi, a w tym roku szerzy się z przerażającą szybkością.

Pisma rosyjskie piszą:

Głód objął już setki powiatów. Pomocy znikąd żadnej. Epidemie i rozpacz w całem państwie.

Posłowie do Izby otrzymują przerażające wieści o głodzie. Z gubernii kazańskiej piszą włościanie, że już teraz po wsiach masa ludzi leży chorych, wyschłych i pokurczonych z głodu. Skutkiem głodu kobiety brzemienne poroniają płód już w drugim miesiącu. Masa sadyb włościańskich stoi pustkami. Właściciele ich poumierali lub są umierający. Dzieci zamiast chleba żują korę drzewną. Władze administracyjne nie myślą o stosowaniu jakichkolwiek środków zaradczych. W tej samej gubernii kazańskiej gubernator skazał na karę pieniężną włościan, którzy odważyli się korzystać z zapasów publicznych i pozamykał stacye ratunkowe.

Dodać jeszcze trzeba do tego, że bunty w armii znów zaczynają wybuchać.

Kozłowski pułk piechoty, konsystujący w Kursku, zbuntował się. Żołnierze zażądali od komendanta uwolnienia tych wszystkich, których ponad termin zatrzymano w szeregach i oświadczyli, że nadal nie będą pełnili służby bezpieczeństwa na mieście i po bankach.

Kiedy komendant surowo upominał zbuntowanych, ci obili go niemal na śmierć. Wezwano przeciw zbuntowanym pułk artyleryi, ale ten odmówił posłuszeństwa...

Na Kaukazie wybuchły także w kilku miejscowościach rewolty wojskowe. Zbuntowane bataliony stoczyły już kilka walk z atakującymi ich kozakami.

Wszystko to razem składa się na ponury obraz, jakiemu trudno znaleźć podobny w historyi.

Z rosyjskiego obozu socyalistycznego.

I.

Kryzys w obozie socyalistycznym. — Dążenie do legalizacyi. — Zawieszenie działalności terorystycznej. — Prasa socyalistyczna. — Stosunek do Dumy. — List Plechanowa.

Obydwa odłamy rosyjskiego obozu socyalistycznego — socyalni demokraci i socyaliści-rewolucyoniści przeżywają obecnie kryzys wewnętrzny. Zjazd „zjednoczeniowy“ pierwszych nietylko nie doprowadził do załagodzenia przeciwieństw wewnętrznych w partyi, ale jeszcze bardziej zaognił stosunek między t. zw. „mniejszością“ a „większością“. Samo istnienie Dumy państwowej wniosło w szeregi socyalnej demokracyi ferment poważny, który prowadzi do zupełnej zmiany taktyki partyjnej. Co do socyalistów-rewolucyonistów, to i w ich szeregach Duma wywołała nowe prądy, dowodem czego jest chociażby zawieszenie „czasowe“ przez partyę S. R. działalności terorystycznej, postanowione na jej ostatnim, świeżo odbytym zjeździe.

Dążenie do legalizacyi działalności socyalistycznej odgrywa w obozie towarzyszów rosyjskich wielką rolę i tem też da się wytłómaczyć niejedno w ich postępowaniu, stanowiące zupełną sprzeczność z całą ich działalnością dotychczasową. Socyaliści rosyjscy starają się o wytworzenie i utrzymanie legalnej prasy partyjnej, nie zrażając się represaliami, jakie się na tę prasę ustawicznie sypią. Po zamknięciu dzienników petersburskich: „Nowaja Żizń“ (organ „większości“), „Naczało“ i „Siewiernoje Słowo“ (organ „mniejszości“), oraz „Syn Otieczestwa“ (organ socyalistów-rewolucyonistów), czyniono próby wydawania pism socyalistycznych wszystkich trzech kierunków w najrozmaitszych miastach prowincyonalnych — od Moskwy do Tyflisu. Każde takie pismo jednakże wcześniej czy później bywało zawieszane przez władzę, a ich wydawcom wytaczano procesy.

Wówczas socyaliści rosyjscy przerzucili się do wydawania pod coraz to nowymi tytułami pism nieperyodycznych, zbiorów artykułów itd. Widocznie jednak wszystko to nie odpowiadało potrzebom życia bieżącego, powrócono więc znowu do powtarzania prób z dziennikami. Socyaliści-rewolucyoniści założyli „Dieło Naroda“, a gdy to rząd zawiesił — „Narodnyj Wiestnik“. „Większość“ S. D. wystąpiła z dziennikiem „Wołna“, „mniejszość“ wydaje po zawieszeniu „Newskiej Gazety“ — „Kuryera“. Na łamach pism socyalno-demokratycznych toczy się zacięta polemika w sprawie stosunku partyi do Dumy.

„Wołna“ raz po raz uderza na Dumę i zachowuje się względem niej tak samo, jak zachowywała się przed wyborami. Dzienniki „mniejszości“ ostro występują przeciwko takiemu stanowisku. Publicyści „mniejszości“ uważają okrzyki „precz z Dumą“ za nader „niedorzeczne“.

„Naturalnie — powiada „Kuryer“ — i sama Duma i nadające jej ton partye nam się nie podobają. Natomiast podoba się nam związana z Dumą bodaj jaka taka możliwość otwartego wobec całego narodu omawiania kwestyj politycznych. Dopóki też nie będziemy posiadali innego, lepszego sposobu takiego omawiania, musimy korzystać z Dumy. Niedorzecznością jest podcinanie gałęzi, na której się siedzi. Każdy dzień istnienia i prac Dumy przyczynia się do sprawy uwolnienia się z więzów niewoli politycznej. Czytajcie dzienniki: w nich codzień ukazują się adresowane do posłów telegramy i oświadczenia. Przybywają one z zabitych deskami kątów, gdzie dotychczas myśl obywatela spała snem ciężkim. Myśl polityczna przeniosła się z dużych miast do małych, z małych — na wieś. Pojmowanie konieczności swobód politycznych i walki o nie staje się po raz pierwszy udziałem całego narodu“.

Energicznym obrońcą Dumy jest J. Plechanow, który świeżo ogłosił „List do robotników“. Oto najbardziej charakterystyczny ustęp tego listu: „Rewolucyoniści napadają na Dumę państwową — mówi sobie Goremykin — to bardzo dobrze teraz, kiedy nasza odmowa spełnienia żądań Dumy doprowadzi do zatargu między nią a nami. Im niżej upadnie Duma w oczach narodu, tem słabiej będzie on ją popierał i tem łatwiej uda się jej zamknąć usta, a jeśli zajdzie potrzeba, to i rozpędzić. Co się tyczy rewolucyonistów, to z tymi damy sobie radę za pomocą kartaczownic. Towarzysze, robotnicy! Musicie koniecznie zniweczyć ten plan p. Goremykina. Niech was to nie krępuje, że w Dumie panują partye burżuazyjne. Nie dlatego nienawidzi Dumy Goremykin, że w niej posiada przewagę burżuazya, lecz dlatego, że posiadająca w niej przewagę burżuazya żąda wolności dla wszystkich i ziemi dla włościan... Dla walki skutecznej o socyalizm potrzebna jest wolność polityczna. A dla zdobycia wolności politycznej musimy zniszczyć intrygi naszej partyi reakcyjnej. Biada wam, biada całemu krajowi, jeśli nie skupicie na tem zadaniu wszystkich waszych usiłowań, całej waszej uwagi. Reakcya wyzyska waszą fatalną omyłkę i zada cios straszliwy sprawie wolności“.

W liście swym Plechanow radzi robotnikom, aby się nie dali porwać prowokacyi. „Rząd — mówi on — chce was wciągnąć do walki, dopóki jego siła jest jeszcze większą od waszej. Nie ulegajcie mowom ludzi szczerych, ale niemądrych, gotowych już teraz wzywać was do broni. Przyjąć wyzwanie obecnie — znaczy to narazić się na straszną klęskę.“

Uzupełnieniem tego listu są drukowane w „Kuryerze“ artykuły Plechanowa, wymierzone przeciwko „większości“ p. t. „Listy o taktyce i nietaktowności“. „Wołna“ uważa rady Plechanowa za bardzo „kiepskie“. Zatrzymując się nad frazesem Plechanowa, jakoby burżuazya w Dumie żądała wolności dla wszystkich i ziemi dla włościan, organ „większości“ dowodzi, że tak nie jest. „Burżuazya nie żąda, lecz prosi dawną władzę. Burżuazya zabraniała w Dumie mówić o „żądaniach“. Burżuazya żąda takiej np. „wolności“ prasy, aby można było posyłać socyalistów za ich mowy na katorgę. Burżuazya żąda nie ziemi dla włościan, lecz sprzedania części ziemi włościanom“. Plechanow tedy, zamilczając o rzeczywistym charakterze burżuazyjnego parlamentu, szkodzi interesom proletaryatu — wnioskuje „Wołna“.

Exul.

Listy warszawskie.

Warszawa, 10 czerwca.

Ruch strejkowy. — Z za kraty. — Prasa.

Ruch strejkowy trwa dalej i po większej części rozwija się pomyślnie, zdobywając coraz to nowe ustępstwa dla robotników. W ostatnich czasach zwycięstwem robotników zakończyły się następujące strejki:

Strejk tramwajarzy. Strejk ten prowadzony był przez komitet strejkowy, złożony z przedstawicieli tramwajarzy i partyjnych (jeden przedstawiciel S. D.) inni nasi.

Pracownia Hersego (400 robotników). Strejk trwał wszystkiego pół dnia.

3 fabryki szewskie uzyskały podwyżkę lonu. Strejkiem kierował komitet fachowy P. P. S.

W fabryce Rohn i Ziel strejkowali modelarze. Strejk, prowadzony przez bezpartyjny zwiazek metalowy zakończył się zwycięstwem.

Trwają dalej: Strejk garbarzy we wszystkich fabrykach w Warszawie i okolicach. — Chodzi tu o walkę z kołem przemysłowców, instytucyą kapitalistyczną, stworzoną po to, by pod pozorem dbałości o dobro przemysłu, zwalczać ruch robotniczy. W niektórych fabrykach (Blunk, Temler i inni) saperzy pracują zamiast robotników. Wywożą skóry żołnierze. Trzeba zaznaczyć godny uznania fakt solidarności ze strony subjektów, pracujących w żydowskich sklepach skór. Oznajmili oni, że nie tkną skór

---

M. ARCYBASZEW.

CYPRYAN.

14

Gruby pisarz gwizdnął.

— A wy czemuście nie łapali? — nie bez złośliwości zapytał on ze swej strony.

— Tak... wiecie...

— To też to... i wiecie Iwanie Filipowiczu... A ja tak myślę, że isprawnikowi o tem zdarzeniu nie trzeba zdawać sprawy...

— No, naturalnie... po cóż? — zgodził się urjadnik.

— A woźnicy przykażcie, żeby nie paplał.

Zawołano woźnicę i kazano mu trzymać język za zębami.

Woźnica wyszedł, wdrapał się na siedzenie bryczki i wolno, pobrzękując dzwoneczkami, skierował zaprzęg na podwórze pocztowe.

— Ech! — wstrząsał głową chwilami.

Tymczasem Cypryan wąwozem dostał się do bagna, gdzie już siedział Jasiek.

Cypryan zdyszał się i zmęczył, ale był bardzo kontent, że nastraszył zwierzchników.

— Tyś strzelał? — zapytał Jasiek.

— Ja... O małom wójta nie postrzelił...

— Łżesz!

— Jak mi Bóg miły!

I Cypryan opowiedział, co zaszło.

— Ot tak zręcznie! — zachwycał się Jasiek. — Znaj naszych!

— No dobrze.

Cypryan zasępił się, wspomniawszy ranne tchórzostwo Jaśka.

Jasiek umilkł.

— Niema co żreć? — zapytał Cypryan.

— Chleb jest — odrzekł Jasiek.

Pojedli i legli na kupie mokrych zwiędłych liści. Deszcz znów padać zaczął. Niebo opuściło się jeszcze niżej i wiatr dął, kołysząc czarne, rosochate gałęzie.

Wieczorem Cypryan i Jasiek tyłami szli do Dernowej. Jasiek poszedł do Gunjawego, a Cypryan przez ogrody warzywne zmierzał ku chacie Jegora Szybajewa.

IX.

Wieczór był smutny, ciemny i wietrzny.

Cypryan pogwizdywał z cicha i patrzył przez sad, przez puste, rude grządki, na wijącą się, wydeptaną ścieżkę, wiodącą z podwórza do wrót. Stąd widział Cypryan dach chaty i ciemny wiąz, stojący opodal niej. Przez szczelinę płotu błyszczało światełko w okienku i to znikało, to pojawiało się znowu. Ktoś kręcił się po izbie. »Do wieczerzy się zabierają« — pomyślał Cypryan i smutne uczucie samotności i braku przytułku ozwało się w jego sercu.

Nagle dziwnie przykro mu się zrobiło, że on czekać musi na Motrunę w sadzie, na wietrze i słocie, a Jegor Szybajew siedzi na ławie i spokojnie czeka wieczerzy i o każdej porze może zrobić z babą, co mu się podoba. Zazdrość coraz silniej opanowywała duszę Cypryana. Przedstawiał sobie jasno, z jakim pokornym wyrazem twarzy Motruna patrzy teraz na męża, jak gotowa bez szemrania ulegać mu, przyjmować i razy i pieszczoty. A dalej myślał jeszcze Cypryan, że ona wogóle nie tak bardzo boi się męża, że może sama nie od tego, żeby zerwać z nim, Cypryanem, i znów polubić męża, boć on zdrów, przystojny, a w dodatku podoficer, żołnierz, co zawsze podoba się babom.

Kurcz ścisnął mu gardło. Twarz wykrzywiła się złym, nienaturalnym uśmiechem. Cypryan szeroko rozstawił nogi, oparł się plecami o chłodny pień osiny i czując jak mrowie przebiega mu po ciele, zamknął oczy i bezwiednie wyrzekł głośno:

— Wiadomo, baba... im wszystko jedno!...

Wiatr szumiał po wierzchołkach osin, które stawały się coraz ciemniejsze. Dalsze zlały się w jednę ciemną, kołyszącą się masę. Swiatło w izbie było żywsze, błyszczało przez szczęlinę płotu jak gwiazdka i przestało migotać.

— Siedli — pomyślał Cypryan.

Nogi mu drętwiały, plecy ziębły, silny dreszcz wstrząsał nim przy każdym podmuchu wiatru. Ale stał ciągle i nie spuszczał oczów ze światełka. Skutkiem tego oczy zaczęły mu się łzawić i światełko dwoiło się, wyciągało i rzucało ostre, złote strzałki.

Nagle zagasło.

Cypryan drgnął.

— Położyli się — pomyślał. — Zaraz przyjdzie... Anusia mówiła; jak to licho zaśnie...

Wraz z tem ostatniem słowem przed wyobraźnią Cypryana stanął wstrętny obraz.

— W żołnierce tyle czasu był... jemu pochlebia! A jej wszystko jedno! — pomyślał Cypryan i wzruszył ramionami, jak gdyby mu zdrętwiały.

Uczucie zawistnej, zimnej złości ozwało się w nim i uderzyło mu do głowy, tak, że na chwilę pociemniało mu w oczach.

I wraz z zawiścią i złością ku Jegorowi w sercu jego rodziła się głęboka nienawiść ku Motrunie, która nie wydawała mu się już tak nieszczęśliwą.

Cypryan zdjął czapkę i znów ją włożył, bez mrugnięcia powiek patrząc na ciemną teraz chatę.

Sciemniało już tak bardzo, że chałupa, płot i wiąz tworzyły nieprzeniknioną, ciemną masę.

Nagle coś niewyraźnie zabielało w ciemności na ścieżce, mignęło i jakby rozpłynęło się.

Cypryanowi serce bić zaczęło i cały podał się naprzód. Wszystkie uczucia nagle wyleciały z jego mózgu i pozostało tam tylko wrażenie na poły radosnego, na poły lękliwego oczekiwania.

Biała plama bliżej i wyraźniej zamajaczyła i zarysowała się długa i cienka sylwetka kobiecej postaci, zawiniętej wraz z głową w wielką chustkę.

Motruna prędko, nie oglądając się, szła ścieżką.

Cypryan podszedł jej naprzeciw.

— Ty? — zapytała tak cicho, że Cypryan ledwie mógł dosłyszeć.

— Ja... a któżby?... — rozbitym głosem odrzekł Cypryan.

Była okryta wielką chustką, którą ukrytemi rękami przytrzymywała pod brodą, tak, że tylko brwi i wielkie, lękliwe oczy widać było.

Oboje milczeli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wywożonych z fabryki wbrew woli strejkujących robotników. Nawet żołnierze podobno spełniają tę służbę łamistrejkową niechętnie. Drugi strejk równie poważny co do zakresu i zadań, jakie sobie zakreślił (zniesienie chałupnictwa).

Strejk krawiecki zaostrzył się w ostatnich czasach.

Chwilowem zgnębieniem robotników zakończył się tylko strejk w oddziale rur w fabryce Werner, Bach i Norblin. Fabrykant z zagranicy przysłał rozkaz zamknięcia fabryki. 500 robotników (strejkowało tylko 70-ciu) pozostaje na razie bez chleba.

Głodówka w żeńskiem więzieniu, w tak zw. Serbii została przerwana. Pomocnik prokuratora obiecał, że wogóle sprawy administracyjne zostaną rozpatrzone w ciągu miesiąca, a sprawa chorej Myrkinównej, o którą chodziło, będzie najpierw rozpatrzona. *N.*

„Robotnik“ wychodzi w dalszym ciągu codziennie. Dziś wyszedł Nr. 114. Wstępny artykuł jak zazwyczaj w sprawie Dumy p. t. „Kto zwycięży“ dowodzi, że położenie rządu staje się coraz niebezpieczniejsze wobec bliskiego roztrzygnięcia kwestyi agrarnej, które wywoła, a już poczęści wywołało wzmożenie ruchu wśród włościan rosyjskich. Armia, na którą liczy rząd, z dniem każdym bardziej się rewolucyonizuje; przyszła, jesienna branka nie obiecuje rządowi wiernych obrońców. Dalej znajdujemy w „Robotniku“ artykuły p. t. „Bezrobotni w Petersburgu“, „Z życia partyjnego“ i dział „Nasza prasa“, który zawiera statystykę następującą:

„Walka“, organ P. P. S. na Litwie, Nr. 6 (4000 egz.) i Nr. 7 (4000).

„Łodzianin“ Nr. 17.

„Der Arbeiter“ Nr. 26.

„Anarchizm a bandytyzm“ (broszura). „Przekleństwo socyalistom“ wyd. II. (40.000).

Technika warszawska w ciągu maja wydrukowała 24 odezw w ilości 48.400 egzemplarzy.

Wydawnictwa wojenno-rewolucyjnej organizacyi warszawskiego okręgu wojennego.

„Sołdatskaja dola“ Nr. 9 i 10.

„Do oficerów armii rosyjskiej“ (wydawnictwo ulotne).

Z zaboru rosyjskiego.

Echo pogromów monopolów.

Przytaczamy w całości wspomniany już w Nrze 162 oficyalny komunikat P. P. S. w sprawie zniszczenia sklepów rządowych z wódką w Warszawie:

»Aby wyrazić protest przeciwko gwałtom stanu wojennego, warszawska organizacya bojowa naszej partyi urządziła w sobotę, 9 czerwca, demonstracyę przeciwrządową w formie jednoczesnego napadu na cały szereg sklepów monopolowych. Towarzysze postawili sobie za zadanie przedewszystkiem zniszczenie mienia rządowego, pieniądze zaś skarbowe konfiskowano dopiero po dokonaniu tego głównego zadania. Tam, gdzie była pewność, że ogień nie rozszerzy się dalej i że osoby prywatne nie ucierpią, sklepy monopolowe były podpalane.

Aby pokazać całą bezsilność stanu wojennego, umyślnie wybrano także kilka sklepów strzeżonych przez wojsko. Ogółem zniszczono 29 monopoli.

W sprawozdaniach urzędowych widoczna jest chęć zmniejszenia rozmiarów zniszczenia. Natomiast suma skonfiskowanych pieniędzy podana jest o wiele wyższa, niż to było w istocie. Oczywiście, policya, korzystając z zamieszania po napadach, porządnie się obłowiła.

Pisma burżuazyjne, jak zwykle, nie omieszkały demonstracyę tę przedstawić jako zwykły rabunek, a towarzyszy naszych jako bandę opryszków. Nie myślimy też prostować świadomych fałszów, od których roją się opisy urzędowe i nieurzędowe naszej demonstracyi.

Oświadczamy jednak, że: 1) nieprawdą jest, jakoby uczestnicy napadów zabierali z sobą wódkę; 2) nieprawdą jest, jakoby zabity na Nowym Świecie Józef Wijef, podobno złodziej pobytowy, był uczestnikiem napadu; 3) nieprawdą jest jakoby zabity tamże Stanisław Tatarkiewicz zginął od kuli rewolwerowej. Został on zabity przez żołnierza wystrzałem z karabinu.

Z pomiędzy paruset uczestników napadów, dwóch niestety zginęło — obaj na Pradze. Jeden z towarzyszy zabity został na ulicy, drugi zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran.

Cześć ich pamięci!«

Z CARATU.

Mordy w Rydze.

Międzynarodowe biuro socyalistyczne w Brukseli podaje do wiadomości list, jaki otrzymało od tow. Plechanowa:

W Rydze oddano pod sąd wojenny 36 rewolucyonistów, których przez policyę polityczną oskarżeni są o przestępstwo, jakiego nigdy nie popełnili. Prawdopodobnie ze 20 z nich skażą na śmierć. Zbyteczne byłoby rozwodzić się tu, jak pożądane jest uratowanie życia tym naszym towarzyszom. Proszę więc tylko, abyście napisali do sekretarzy wszystkich partyj, przedstawianych w „międzynarodowem biurze socyalistycznem“, z prośbą o powzięcie w prasie socyalistycznej energicznego stanowiska wobec spodziewanego wyroku. Duma prawdopodobnie wypowie się w takiż sam sposób. Nie mam, co prawda, pewności, ażeby celu naszego udało się dopiąć, możliwość jednak nie jest wykluczoną. Chodzi tylko, ponieważ czas nagli, o wystąpienie szybkie i stanowcze.

Sądzę, że nasi towarzysze francuscy mogliby pod tym względem uczynić wiele.

Czasowemu sądowi wojennemu wileńskiego okręgu wojskowego w Rydze przesłano dnia 26 z. m. skargę przeciw zorganizowanej w mieście tem partyi bojowej, należącej do rosyjskiej demokracyi socyalnej; oskarżonym zarzucono bądź dokonanie, bądź usiłowane zamordowanie przeróżnych urzędników policyjnych, oraz grabież sklepów monopolowych z wódką, składów prywatnych z napojami gorącymi i towarami kolonialnymi, piwiarni i sklepów. Partya ta bojowa składać się miała z 36 członków i działać od połowy roku 1905 aż do stycznia r. b., przywódcą partyi miał być niejaki Stefan Zacharow, zwany „Mark'iem“, po jego zaś aresztowaniu w grudniu r. z. niejaki Lipman Rubinstein, zwany „Napoleonem“. Do partyi miały należeć też dwie młode żydówki: Liubowa Neumark i Mündel Finkelstein, a także młoda Łotewka Berta Mirit i Niemka Lotta Locht. Członkowie partyi są nagół w wieku lat 18 do 22. Oni także 17 stycznia r. b. odbili siłą z aresztu policyjnego 5 przestępców politycznych, należących do tejże organizacyi, z których dwóch znowu później ujęto. Liczba oskarżonych wynosi 36. Obronę prowadzić będą Sokołow i Gruzenberg z Petersburga, Szabłowski, Mairo i inni.

* * *

Wyrok na „36“ tymczasem już zapadł. Skazano na śmierć 7 robotników; między niemi Zacharowa i Rubinsteina. Uniewinniono 9; jeden umarł podczas procesu, niewątpliwie wskutek tortur. Resztę skazano na katorgę od 2 lat 8 miesięcy do lat 15 za dążenie do obalenia istniejącego porządku państwowego. Wszyscy skazani mają lat od 17 do 24; w ich liczbie dwie gimnazyalistki z klasy 5-tej i 6-tej skazano na 4 lata katorgi. Uniewinniono Zedina, który zdradził towarzyszy. Obrona wniosła zażalenie nieważności, którego przyjęcie zależy od generał-gubernatora.

Przegląd polityczny.

Budowa portu w Tryeście. Komisya budżetowa austryackiej Izby posłów wybrała przed kilku miesiącami subkomitet dla zbadania finansowej i technicznej gospodarki przy rozpoczętych za rządów dra Koerbera robotach nad wykończeniem portu tryesteńskiego. Subkomitet ten odbył podróż do Tryestu, a wynikiem jego prac jest referat posła Bukovica, który jest jednym aktem oskarżenia przeciw gospodarce dra Koerbera funduszami państwowymi.

Rozpisanie robót nastąpiło w kwietniu 1901 bez zezwolenia parlamentu (na podstawie § 14) równocześnie z wniesieniem sławnego przedłożenia rządowego o budowie kolei alpejskich. Na pojedyncze roboty nie rozpisywano wcale ofert lecz oddawano je z wolnej ręki protegowanym przedsiębiorcom; plany co roku ulegały zmianom, co pociągało podwyższenie kosztorysów i nadpłaty od 2 do 8% przedsiębiorcom; ważne sprawy rozstrzygano przez telefon Wiedeń-Tryest tak, że w aktach nie pozostało ani śladu i nie można było później udzielanych dyspozycyj skontrolować; potrzebne sumy pożyczano w krótkiej drodze bez odwołania się do parlamentu i komisyi dla kontroli długów państwowych; dozór techniczny był tego rodzaju, że wybudowana kosztem milionowym tama zawaliła się. Subkomitet pod grozą utraty włożonych już w budowę ogromnych sum proponuje konstytucyjne zatwierdzenie rozporządzenia cesarskiego z redukcyą preliminarza z 46 na 41 milionów.

Dr Koerber usiłuje w przesłanym na ręce prezydenta ministrów bar. Becka liście, usprawiedliwić swoje postępowanie. Podaje przedewszystkiem, że z powodu podróży koniecznej nie może osobiście stanąć przed komisyą i stara się dowieść, że postępowanie jego w tej sprawie było *correct*. Tosamo stanowisko zajął bar. Beck, który przyjął na siebie obronę postępowania dra Koerbera, nazwał go »intensywną, energiczną naturą o czystych motywach i intencyach«, co polega na jego najgłębszem przekonaniu.

Bez względu na te zapewnienia bar. Becka można jednak stwierdzić, że dr Koerber nie jest bez winy. Nieszczęściem jego było, że chciał wszystko sam robić, ignorował wolę i samodzielność poszczególnych ministrów, a co najważniejsza — nie brał najmniejszego względu na parlament i konstytucyjne jego prawa. Pięcioletnie rządy dra Koerbera były okresem największego upokorzenia parlamentu, który był traktowany jak na to zasługiwał, a którego skutki dopiero teraz się objawiają. Skandal z kolejami alpejskiemi i obecny z portem w Tryeście, pozostanie na zawsze zawstydzającem znamieniem rządów biurokratycznych, których powtórzenie się może tylko parlament równego prawa głosowania raz na zawsze uniemożliwić.

Wynik wyborów w okręgu bytomsko-tarnogórskim. Według zebranych dotąd cyfr, rezultat wyborów z dnia 12 czerwca b. r. przedstawia się jak następuje:

Napieralski (Koło polskie)	25.695	głosów
Muschallik (centrum)	7772	„
Szołtysek (socyalista)	6745	„
Remy (liberał)	6503	„

Kandytat Koła polskiego przeszedł więc w pierwszem głosowaniu absolutną większością 4675 głosów.

W czerwcu 1903 r. otrzymali głosów:

Królik (centrum)	20.145
Dr Winter (socyalista)	10.260
Antes (niem. centrum	7926
Dr Stęślicki (Koło polskie)	6750
Dr Bloch (wolnomyślny)	1285

przy wyborach uzupełniających:

Królik	29.500
Winter	12.560.

Bratni nasz organ górnośląski „Gazeta Robotnicza“ zamieszcza z tego powodu następujące uwagi:

„W czerwcu 1903 roku padło głosów razem 46.366, w tym roku razem 46.715; przyrost ogólnej sumy głosów jest bardzo minimalny.

Głosy socyalistyczne zmniejszyły się w stosunku do ostatniego głosowania o 3515. Upadek głosów naszych nie sprawi nikomu niespodzianki. Doświadczeni ostatnimi wyborami w okręgu katowickim, przygotowani byliśmy na większy jeszcze upadek głosów. Organizacya nasza w okręgu bytomsko-tarnogórskim jest jeszcze w powijakach; o rozprzestrzenieniu prasy naszej w tym okręgu prawie mówić nie można. Oczekiwać dobrych rezultatów mamy prawo jedynie wówczas, gdy na nie zasłużymy, tj. jeżeli pracą dopomożemy dany okręg do tej świadomości socyalistycznej, która robotnikowi pozwoli stanąć na stanowisku klasowem i z tego stanowiska na wszelkie kwestye się zapatrywać. Dopóki robotnik będzie mierzył partyę socyalistyczną miarą stronnictw burżuazyjnych, nie uświadomiwszy się o zasadniczych różnicach, jakie pomiędzy socyalizmem a wszystkiemi innemi partyami razem wziętemi istnieją, natenczas stałości w rozwoju swym na Górnym Śląsku mieć nie będziemy.

Socyalizm jest na ogół koniecznością historyczną, tak jak historycznie koniecznym jest kapitalizm, i z konieczności przejść musi wszelkie fazy rozwoju. To samo da się powiedzieć o poszczególnym okręgu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę potężną siłę wrogów naszych w okręgu bytomsko-tarnogórskim, ich organizacyę, prasę ich codzienną, nadzwyczaj silnie rozwiniętą, wieloletnie wpływy i agitacyę przedwyborczą, to możemy być w zupełności zadowoleni z osiągniętego rezultatu, wynoszącego blisko siedm tysięcy głosów.

Naszem hasłem musi być na przyszłość: pogłębiać świadomość socyalistyczną tych siedmiu tysięcy, rozszerzać organizacyę polityczną i fachową, oraz prasę, jednem słowem rozwinąć mrówczą pracę, prowadzoną stale z dnia na dzień, a nie dorywczo, gdy się wybory zbliżają. Śląsk znajduje się obecnie w okresie przejściowym; z jednej strony widocznem jest cofanie się na całej linii centrowców i rządowców, a z drugiej wzmaganie wpływów i znaczenia narodowców polskich, pozostających z musu mimowoli w opozycyi względem rządu, a nie z zasady. Coraz więcej widocznem jest, że atmosfera górnośląska się przeczyszcza i że na przyszłość wszystkie drobne stronnictwa zapadną same w sobie, ustępując areny politycznej dwom partyom: Kołu polskiemu i socyalistom.

W tej sytuacyi niech będzie dla nas jednem jedynem hasłem: przez agitacyę i organizacyę do świadomości klasowej!“

Przegląd społeczny.

Majstrowie szewscy w Krakowie chcą być dowcipnymi. Od pewnego czasu toczą się między robotnikami a majstrami szewskimi układy o cennik robót i płac. Robotnicy domagali się od majstrów podwyższenia płacy, a majstrowie oświadczyli: przedłóżcie nam wasz cennik żądań, to będziemy się układali. Gdy robotnicy wręczyli im cennik, oświadczając, że od żądań swych nie odstąpią, wówczas majsterkowie urządzili sobie walne zgromadzenie cechu szewców i ułożyli swój cennik jako odpowiedź na żądania robotników. Cennik ten, jaki cech przedłożył robotnikom 12 b. m., jest czystą kpiną i oszustwem. Zamiast podnieść płacę, majstrowie mieli tę czelność zniżyć wynagrodzenie tak, że ostatni cennik jest o wiele niższy od dotychczasowego. Co więcej. Nie dość, że płacy nie podwyższyli, a już zaczęli sobie „odbijać“ na publiczności.

U Hibińskiego n. p. za podzelowanie butów każą płacić 3 K, a z powodu podniesienia (!) płacy robotnikom 1 K, razem 4 K. Takich przykładów możnaby cały szereg naliczyć; w każdej pracowni majsterek usiłował w ten sposób dorabiać się na kieszeniach publiczności.

Obok cennika przedłożyli majstrowie zarazem i regulamin, w którym zabraniają robotnikom palić papierosów, rozmawiać itp. chcą poprostu zrobić z robotników bydło robocze. — O to umią się starać majstrowie, ale nie o podwyższenie płacy.

Rząd węgierski przeciw związkom robotników rolnych. Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy wytoczył na żądanie agraryuszy śledztwo przeciw Związkowi węgierskich robotników rolnych w celu uniemożliwienia ewentualnego strejku w czasie żniw. Związek ten istnieje na podstawie statutów przez byłego ministra Kristoffy'ego zatwierdzonych, które obecnemu rządowi wydają się zanadto wolnomyślne i dlatego chce je na razie »zmodyfikować«. Przeciw temu gwałtowi powstał cały proletaryat węgierski, który 10 bm. urządził kilkanaście zgromadzeń protestujących w Budapeszcie i na prowincyi. W mowach i rezolucyach zaznaczono, że proletaryat miejski solidaryzuje się z wiejskim i że gotowi są bronić wolności stowarzyszeń i zgromadzeń strejkiem masowym. Hr. Andrassy działa jako narzędzie tej samej kliki, która od lat zwalcza ruch rolny żandarmami i która usuwa wszystkie zarządzenia gabinetu Fejervary'ego, nawet te, które okazały się zanadto europejskiemi na półazyatyckim gruncie węgierskim.

KRONIKA.

Wycieczkę naukową do kopalni w Wieliczce urządza Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek krakowskich szkół ludowych miejskich we środę 20 b. m. Odjazd o godz. 1·30 w południe, powrót wieczorem. Bliższych informacyi udziela się w lokalu Towarzystwa (Rynek główny Nr 17, II p.) w sobotę, niedzielę i poniedziałek od godziny 5—7 po południu.

Śmierć przy pracy. Wczoraj po godz. 10 rano spadł 23-letni murarz Władysław Biskup z rusztowania na 3 piętrze budującego się domu przy ul. Wrzesińskiej. Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki i zginął na miejscu. Śledztwo sądowe zapewne wykryje, kto winien śmierci młodego robotnika.

Epilog strejków rolnych w Brzeżańskiem. Przed osobnym „trybunałem strejkowym“ odbyła się dnia 11 bm rozprawa przeciw 13 włościanom i 2 włościankom ze wsi Kalne, którym akt oskarżenia zarzucał zbrodnię gwałtu publicznego, jakoteż występek z § 283, popełniony przez to, że w czasie zbiegowiska nie usłuchali żandarma, wzywającego do rozejścia się.

W czasie rozprawy 12 powołanych świadków a między nimi i wachmistrz żandarmeryi, bądź w zupełności, bądź też częściowo odwołali swe zeznania, złożone w śledztwie.

Na pytanie prokuratora, dlaczego teraz tak zeznaje, podczas gdy w protokole śledczym inaczej napisano, odpowiedział wachmistrz: „m o że t a k i m ó w i ł e m, ale to wtedy było dużo roboty z powodu strejku“.

Po przeprowadzonej rozprawie prokurator co do 2 oskarżonych odstąpił od oskarżenia, a co do 7 odstąpił od oskarżenia z powodu zbrodni gwałtu publicznego, co do innych podsądnych podtrzymywał oskarżenie.

Trybunał skazał 2 włościan na 6 tygodni aresztu, jednego na miesiąc, 4 na 3 tygodnie, 2 na 14 dni aresztu, a czterech uwolnił. Obrońca wniósł zażalenie nieważności i odwołanie co do wysokiego wymiaru kary.

Proces kołomyjski. Onegdaj zapadł werdykt sędziów przysięgłych, uwalniający wszystkich oskarżonych.

Rewolucya z powodu złodzieja. Znaną jest sprawa b. ministra włoskiego Nasi'ego, który za kradzież pieniędzy rządowych skazany został na dłuższe więzienie, i ucieczką ratował się przed karą. Nie przeszkodziło to wcale, że mieszkańcy jego rodzinnego miasta Trapani (w Sycylii) wybrali go dwa razy posłem, mimo że parlament mandat jego unieważnił. Przed kilku dniami doszła do Trapani wiadomość, że najwyższy trybunał w Rzymie odrzucił rekurs Nasi'ego.

W jednej chwili szał opanował Trapańczyków. Wylegli na ulice, zerwali herby państwowe z budynków politycznych, pobili urzędników, ogłosili oderwanie się miasta od Włoch i wywiesili sztandary francuskie. Rada gminna zademonstrowała przeciw zasądzeniu swego złodziejskiego obywatela złożeniem mandatów, to samo zrobiła izba handlowa i rada prowincyonalna, a obywatele posiadający ordery odesłali je królowi. Wobec takiego masowego szaleństwa rząd wysłał do Trapani wojsko i okręt wojenny, które wypędzą gorącym Sycylijczykom z głowy uwielbienie dla ministra-złodzieja.

Kozioł ofiarny. Biurokratyczny system rosyjski, który doprowadził państwo do porażki na zewnątrz i rewolucyi na wewnątrz, musiał znaleźć sobie, jak niegdyś Francya po Sedanie Bazina, kozła ofiarnego do poniesienia na sobie wszelkich win. Jest nim były komendant Portu Artura, w którego sprawie zakończono śledztwo w tych dniach. Komisya śledcza skonstatowała cechy ciężkich przestępstw i złożyła memoryał na najwyższe imię o oddaniu generała Stessla pod sąd, oskarżając go o zdradę stanu. Śledztwo wykazało, iż wszystkie czynności Stessla w obronie Porcie-Artura od początku do końca nosiły cechy jawnego, świadomego ignorowania spraw oblężonej twierdzy. Stessel z całą świadomością swych czynów doprowadził twierdzę i armię do stanu absolutnej bezsilności. Brak amunicyi i żywności, choroby w armii, jednem słowem wszystko, co spowodowało upadek twierdzy, stało się z winy komendanta fortyfikacyi półwyspu kwantuńskiego. Stesslowi, na mocy kodeksu wojennego, grozi kara śmierci przez rozstrzelanie.

Bunt w armii niemieckiej w południowo-zachodniej Afryce. Bratni nasz organ berliński „Vorwärts“ donosi, że między wojskami niemieckiemi, wojującemi z Hotentotami w koloniach

afrykańskich zaszło kilka wypadków buntu. Żołnierze oburzeni na przetrzymanie ich w szeregach ponad ich służbę, zabili jednego oficera, pobili podoficerów i poniszczyli rzeczy. Dalszą przyczyną rozruchów były ustawiczne znęcania się nad żołnierzami, którym ciężką i niebezpieczną służbę „uprzyjemnia“ się jeszcze biciem i besztaniem.

Z Liwerpolu donoszą, że na pokładzie przybyłego tam niedawno z Ameryki parowca „Haverfort“ nastąpiła eksplozya, którą w wielomilowym okręgu słyszano. Pokład okrętu został zerwany i okręt stanął w płomieniach, ale ogień zdołano ugasić. Sądzą, że eksplozyę, przy której zginęło 9 osób, a około 40 odniosło rany, spowodował wybuch maszyny piekielnej.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Sobota: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (wystąpi p. Mielewski).
Niedziela: „300 dni“, krot. w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

— **W Kółku Slawistów U. U. J.** odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Kółka (Coll. nov. sala 39) odczyt p. Andrzeja Baumfelda p. t. „Prawda w życiu i w poezyi“ Po odczycie dyskusya Dla gości wstęp 20 h.

DUMA.

Petersburg, 15 czerwca. Dalszy przebieg wczorajszego posiedzenia Dumy był bardzo burzliwy. Po odrzuceniu wniosku o wykluczenie dep. Ulianowa, redaktora jednego z zamkniętych pism, oświadczył generalny prokurator Pawłow, że minister wojny nie może znieść wyroku śmierci, gdyż niema prawa wdzierać się w atrybucye sądu. (Głosy: Morderca, rozbójnik). Prezydent grozi zamknięciem posiedzenia. Dep. Kuźmin-Karawajew i Lednicki w ostrych słowach, wśród hucznych oklasków atakują rząd i wskazują na rozpacz, panującą w całym kraju, która doprowadzić musi do strasznych wypadków.

Pop Afamawiew przypomniał aferę Schmida, legendarnego obrońcy wolności w Sebastopolu i podniósł, że gniew boży spotka złoczyńców, którzy doprowadzają lud do rozpaczy.

Dep. Aładin żądał, aby postawić w stan oskarżenia ministra wojny.

Dep. Anikin zaleca wydanie odezwy do ludności, że Duma jest bezsilną i nie może nawet ocalić życia kilku ludziom. Inni mówcy oświadczyli, że sądy wojenne przygotowują pożar w całym kraju.

Dep. Żytkin wnosi porządek dzienny, w którym oświadczenie ministra wojny odsyła się do komisyi dla zbadania nielegalności aktów rządowych. Winawer wniósł następujący porządek dzienny: Duma widzi w oświadczeniu ministra wojny odmowę swych żądań i wyrażając oburzenie z powodu tonu i sposobu tego oświadczenia, przechodzi do porządku dziennego. Ten porządek Winawera przyjęto znaczną większością, poczem po kilku interpelacyach, między temi także jedna o zniesienie stanu oblężenia w Odessie, posiedzenie o godz. 8 wieczorem zamknięto.

Petersburg, 16 czerwca. (Pet. ag. tel.). Duma kontynuowała dyskusyę nad kwestyą agrarną. Poseł Syrtłanow przypomina zabranie ziemi Baszkirom, którą sprzedawano po 75 kop. za dziesięcinę. Fiskus otrzymał pieniądze z rąk generał-gubernatorów.

Po upływie 10 minut prezydent, który kontrolował czas mów przy pomocy klepsydry, przerywa mówcy.

Następnie przemawiał poseł Jezierski. Żądał on bezpłatnego rozdzielenia między chłopów wszystkich dóbr, należących do kościoła, fiskusa i funduszu cesarskiego, aby w ten sposób udowodnić, że Duma obstaje przy ekspropryacyi przymusowej i nie zważa na wywody ministrów.

* * *

Pogrom w Białymstoku.

Białystok, 16 czerwca. (Pet. ag. tel.). Podczas procesyi Bożego Ciała przyszło tu do bójki i zaburzeń ulicznych, przyczem znaczną liczbę osób zabito i poraniono. Wiele składów zrabowanych. Ulice śródmieścia obsadziło wojsko, które też użyło broni palnej. Przybył tu gubernator z Grodna.

Warszawa, 16 czerwca. Według nadeszłych tu wiadomości także i wczoraj powtórzyły się w Białymstoku rozruchy. Wielu rannych przewieziono do Brześcia litewskiego. Na jeden patrol wojskowy miano rzucić bombę. Zniszczono i obrabowano znowu mnóstwo sklepów i mieszkań prywatnych. Tysiące żydów ucieka z miasta w lasy. Wszystkie sklepy i lokale publiczne są zamknięte. Piechota i dragoni przywracają porządek.

Petersburg, 16 czerwca. O pogromie w Białymstoku donoszą: Ludność rzuciła się na żydów jak rozszalała. Policya zachowywała się biernie. Plądrowano na wszystkich ulicach. Dopiero wojsko wystąpiło energicznie, nie mogło jednak opanować tłumu, tak, że musiano telegrafować po posiłki. Ze wszystkich stron odzywały się okrzyki: »Precz z żydami«, »Precz z rewolucyonistami!«

Petersburg, 16 czerwca. O onegdajszych rozruchach w Białymstoku donoszą jeszcze następujące szczegóły: Podczas katolickiej procesyi rzucono bombę, która eksplodując zabiła kilka osób. Podczas procesyi prawosławnej dano z dachu jednego z domów strzały rewolwerowe, przyczem jeden duchowny poniósł rany. Ponieważ podejrzywano żydów o te zamachy, tłum rzucił się na ich domy. Przyszło do gwałtownych starć. Wojsko musiało wkroczyć i dało salwę. Około 200 sklepów zniszczono. Liczba ofiar nie jest jeszcze stwierdzona. Mówią o 30 zabitych i kilkuset rannych.

Berlin, 16 czerwca. Z Białegostoku donoszą, że setki trupów leży na ulicach. W mordach i pożodze brała także udział policya i wojsko. Nie można jeszcze absolutnie stwierdzić liczby ofiar.

Petersburg, 16 czerwca. Obawiają się w ciągu kilku dni wielkich rozruchów.

Duma o pogromach.

Petersburg, 16 czerwca. (Pet. ag. tel.). Interpelacya o zajściach w Białymstoku wywołała w Dumie ogromne poruszenie. — Liczni deputowani wygłosili ostre mowy. — Nabokow powiedział, iż stwierdzono, że dano sygnał do rozpoczęcia niepokojów. Ten sam sygnał dano w Kiszyniewie i Homlu. Duma bez zwłoki musi przeciw tej niesłychanej zbrodni wystąpić.

Poseł żydowski Lewin oświadcza, że niepokoje w Białymstoku są decydującą odpowiedzią ministrów na interpelacye Dumy.

Rodiczew zaznacza, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, gdyż rząd sam aranżuje antysemickie niepokoje. Ojczyzna pozostanie dopóty w niebezpieczeństwie, póki to ministerstwo pozostanie u steru.

Aładin proponuje porządek dzienny, według którego ustanowiona już komisya dla śledztwa bezprawnych aktów administracyi ma otrzymać polecenie wysłania 2 członków do Białegostoku, aby stwierdzili powód tamtejszych niepokojów.

Po mowie Afanasiewa, który zwracał się przeciw prasie antysemickiej, wniosek Aładina przyjęto jednomyślnie.

Nowy strejk kolejowy.

Petersburg, 16 czerwca. Rząd zawiadomił wszystkie zarządy kolejowe, że przygotowuje się wielki polityczny strejk kolejowy. Rząd wzywa dyrektorów, aby przedstawili naczelnikom wydziałów i urzędnikom, że w razie strejku kolejowego wszyscy, którzy wezmą w nim udział, otrzymają surowe kary i zostaną na zawsze ze służby wydaleni.

Moskwa, 16 czerwca. We wszechrosyjskim związku kolejowym następuje reorganizacya. Tak zarząd centralny, jak i lokalne komitety podjęły znowu czynność i zawiadomiły członków, że z powodu nieuwzględniania żądań Dumy należy przystąpić do walki przeciw reakcyi. Niektóre dworce kolejowe obsadzono już wojskiem.

Bunty w armii.

Petersburg, 16 czerwca. Organ Struvego »Duma« ogłasza cały szereg sprawozdań o buntach wojskowych w Połtawie, Woroneżu, Wyborgu, Kostromiu i na dalekim Wschodzie.

Rozruchy na Kaukazie.

Władykaukaz, 16 czerwca. (Pet. ag. tel.). W pobliżu wsi Troickij znaleźli ludzie ze szczepu kaukazkiego Inguszów, jednego ze swoich zamordowanego przez niewiadomych sprawców. — Z tego powodu tłum napadł na kozaków, pracujących nieopodal. Obie strony otrzymały nazajutrz posiłki. Z Władykaukazu wysłano oddział piechoty z karabinami maszynowymi. Wojsko strzelało do Inguszów, gdy ci już przestali strzelać. 5 kozaków i 7 Inguszów zabitych, a 3 kozaków i 20 Inguszów rannych. Po przywróceniu porządku wojsko cofnięto.

Rewolucya w Inflantach.

Petersburg, 16 czerwca. W nocy z 13 na 14 b. m. ostrzeliwano i podpalono zamek Zennhof koło Mitawy, własność hr. Kayserlinga.

Z Tuli donoszą, że już od 3 dni palą się młyny i magazyny zboża.

Rada państwa.

Wiedeń, 15 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów dr **Kathrein** zgłasza wniosek nagły, aby natychmiast przystąpić do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego. Dr Kathrein uzasadnia nagłość wniosku.

Poseł **Romańczuk** omawia sprawę reformy wyborczej i oświadcza, że w projekcie rządowym Rusini są upośledzeni. System proporcyonalny, przeznaczony dla Galicyi, wychodzi tylko na korzyść Polaków, którzy otrzymają 83, a Rusini tylko 19 mandatów. Mówca przestrzega rząd przed niezadowoleniem, panującem w Galicyi wśród Rusinów i sądzi, że oprócz ugody czesko-niemieckiej potrzebną jest ugoda rusko-polska.

Prezydent ministrów bar. **Beck** prosi o uchwalenie wniosku dra Kathreina, zapobiegnie to bowiem powrotowi tych czasów, w których odbywała się gospodarka finansowa bez zezwolenia parlamentu. Mowca w uchwaleniu wniosku nie widzi ani votum ufności dla rządu, ani wyrazu zapatrywań politycznych Izby, wie bowiem, że zdobyć musi dopiero zaufanie Izby i do tego dążyć będzie. Minister wskazuje na ważne zadanie bieżące: utworzenie nowych podstaw reprezentacyi ludowej i rewizyę stosunków z Węgrami i zaznacza, że w uchwaleniu prowizoryum budżetowego widziałby dowód zdolności i chęci do pracy obecnego parlamentu. Rząd nie ma ubocznych celów, sam zresztą udział wybitnych członków Izby w gabinecie daje rękojmię, iż cele obecnego rządu są jasne i szczere. Prezydent ministrów w końcu wskazuje jeszcze raz na konieczność uchwalenia prowizoryum budżetowego (Żywe oklaski).

Minister skarbu **Korytowski** oświadcza, że dla udowodnienia nagłości sprawy chce w kilku słowach wyświetlić sytuacyę, w której finansowa gospodarka państwa obecnie się znajduje. Przedłożony we wrześniu 1905 projekt budżetu na r. 1906 właściwie jeszcze nie wszedł pod obrady parlamentarne. Zajęcie się innemi ważnemi przedłożeniami, jak reforma wyborcza, spowodowało ten stan i zachodzi konieczność uchwalenia półrocznego prowizoryum budżetowego. Minister wskazuje na zgubne skutki takiego stanu, które podkopać mogą świadomość o nieodzownej konieczności silnego planu finansowego a nawet doprowadzić do lekkomyślnego pojęcia w rzeczach państwowo-finansowych. Jedynym środkiem przeciw tej samowolnej gospodarce pod względem finansowym jest teraz staranie się o kontrolę parlamentarną nad administracyą finansową, aby ta administracya trzymała się ustanowionego preliminarza i gospodarki finansowej państwa nie narażała na niebezpieczeństwo. Ze względu na pełne odpowiedzialności i ciężkie zadanie, jakie minister w tych czasach posiada, nie życzy sobie niczego innego, jak powrotu do normalnych stosunków t. j. dojścia do skutku ustawy finansowej przed rozpoczęciem peryodycznej gospodarki i spodziewa się, że w przyszłości nastąpi zwrot ku lepszemu.

Minister prosi o przyjęcie wniosku dra Kathreina, aby prowizoryum budżetowe mogło być załatwione jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca. Z kół poselskich także zwrócono uwagę na nagłość tej sprawy i zażądano natychmiastowego jej załatwienia. (Żywe oklaski; minister odbiera gratulacye.).

Następnie przemawiali posłowie Steiner i Sobotka.

Poseł **Stransky** imieniem klubu młodoczeskiego zaznaczył, że celem nieopóźniania ważnych przedłożeń, jak reformy wyborczej, noweli przemysłowej i upaństwowienia kolei, klub nie będzie stawiał przeszkód nagłości. Co do meritum będzie głosował przeciw — gdyż nie chce uchwalać żadnego wotum zaufania rządowi, co do którego zajmie stanowisko odpowiednio do uwzględnienia żądań czeskich.

Pos. **Abrahamowicz** polemizuje z pos. Romańczukiem i oświadcza, że jeżeli jakiekolwiek wzburzenie w Galicyi wschodniej się objawiło, to jestto jedynie naturalnym (?) wpływem mów podburzających, jakie w Galicyi i tu w Izbie przy każdej sposobności się wygłasza. Oświadcza, że Koło polskie będzie głosowało za nagłością, jednakże z tem zastrzeżeniem, że Izbie a zwłaszcza Polakom daną będzie możność omówienia zarówno mowy programowej prezydenta ministrów, jak i kwestyj gospodarczych, które od szeregu miesięcy są zaniedbane, a zwłaszcza wiele ważnych kwestyj — w pierwszym rzędzie kwestyi kolejowej — które muszą być załatwione.

Poseł **Romańczuk** zauważa wobec wywodów Abrahamowicza, że panująca w Galicyi partya, nie powinna się sprzeciwiać żądaniu większej części narodu polskiego i całego narodu ruskiego co do reformy wyborczej. Żali się na władze administracyjne w Galicyi i powiada, że Polacy powinni sami mieć pewien zmysł sprawiedliwości, a wówczas mówca ręczy, że nie przyjdzie do żadnych wykroczeń i niepokojów.

Po przemowach posłów Abrahamowicza i Romańczuka nagłość uchwalono większością $^2/_3$ głosów. Co do meritum poseł **Kathrein** postawił wniosek, aby prowizoryum budżetowe przydzielić komisyi budżetowej bez pierwszego czytania. Przyjęto bez dyskusyi, poczem Izba przystąpiła do szczegółowej dyskusyi nad nowelą przemysłową.

Wiedeń, 16 czerwca. W ciągu dalszej dyskusyi, jaka toczyła się wczoraj w Izbie posłów nad nowelą przemysłową, szef sekcyi **Hasenörl** prosił o przyjęcie przedłożenia w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Mówca godzi się na wniosek posła Steinera, aby malarzom przyznać pewne stanowisko wyjątkowe, oświadcza się jednak przeciw wszelkim innym zmianom.

Na tem obrady przerwano.

Poseł **Schoenerer** wśród ostrych ataków na rząd i parlament, domaga się zebrania komisyi konstytucyjnej dla załatwienia rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14.

Poseł **Tollinger** protestuje przeciw równoczesnym posiedzeniom Izby posłów i komisyj delegacyjnych i wzywa prezydyum, by poczyniło kroki w tym kierunku.

Minister handlu przedłożył ustawę, upoważniającą rząd do zawarcia traktatów handlowych. Projekt bez pierwszego czytania przekazano komisyi cłowej, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 16 czerwca. Komisya reformy wyborczej rozpoczęła obrady nad podziałem okręgów wyborczych i ilością mandatów w Styryi. Obrad nie ukończono. Ciąg dalszy we wtorek o 5 po południu.

Kołu polskiemu jeszcze zamało mandatów.

Wiedeń, 16 czerwca. Jak donosi „Polnische Corresp.“ ze strony kompetentnej, Koło polskie zdecydowane jest żądać podwyższenia ilości mandatów polskich w razie powiększenia przez realizacyę propozycyj kompromisowych ministrów Pacaka i Pradego liczby mandatów czeskich i niemieckich.

DELEGACYE.

Wiedeń, 16 czerwca. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej minister wojny Pitreich dał krótki przegląd budżetu wspólnego. W ogólności trzyma się budżet dawnych ram. Minister prosił o przyjęcie budżetu wspólnego.

Hr. Mikołaj Zichy zarzuca, że minister wojny mówi w delegacyach węgierskich po niemiecku.

Referent Okolicsanyi oświadcza, że delegacya w myśl objętych przyrzeczeń musi uchwalić budżet wojskowy, mimo iż z organizacyi, kierunku i ducha w wojsku nie jest zadowoloną. Mowca zastrzega się jednak, jakoby to oświadczenie zwracało się przeciw ministrowi wojny.

W ciągu duskusyi nad rezolucyami minister wojny Pitreich wskazał na uchwałę delegacyi rozdzielającą wydatki na wojsko w stosunku kwot; co do przeprowadzenia zasady między obu rządami, osiągnięto porozumienie. Z sumy 38 milionowego kredytu na działa górskie zamówiono do końca r. 1905 za 11 milionów haubic na Węgry a za 22 milionów na Austryę. Podniesiony projekt utworzenia nowego arsenału nie rentowałby się wobec rozwiniętego przemysłu prywatnego.

W dyskusyi zabrał głos także dr. Wekerle; oświadczył on, że pertraktacye między oboma rządami w sprawie udziału przemysłu węgierskiego w dostawach wojskowych mogą być uważana za ukończone. Jest jeszcze tylko różnica zdań w jednym punkcie. O ile przemysł węgierski nie został uwzględniony odpowiednią kwotą w pewnych kierunkach, to znajduje rekompensatę w innych gałęziach. Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości i posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 10 przedpołudniem.

Delegacya węgierska przeciw hr. Gołuchowskiemu.

Budapeszt, 16 czerwca. „Pester Lloyd“ w dłuższym artykule omawia doniesienia dzienników, jakoby w poniedziałek w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej miała się odbyć „nagonka“ na hr. Gołuchowskiego. Dziennik zaznacza, że nieumotywowane jest podobne wyrażenie wotum nieufności jedynie z powodu podejrzenia, że minister przekroczył swój zakres działania. Nie potępia się bowiem zagranicznej polityki hr. Gołuchowskiego, lecz zarzuca się mu rzekomo wmieszanie się w wewnętrzną politykę węgierską. Forum odpowiedniem do rozpatrywania tej sprawy nie są delegacye, ale węgierski parlament. Dlatego byłoby wskazane z mniejszą namiętnością i spokojniej tę sprawę traktować. Z drugiej jednak strony nie wynika, by hr. Gołuchowkki nie skorzystał ze sposobności, jaka mu się nadarzy, aby zasadniczo rozwiać podejrzenia.

TELEGRAMY.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Paryż, 16 czerwca. Trybunał kasacyjny rozpoczął wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Ballot-Beaupré z wykluczeniem jawności rewizyę aktów dotyczących afery Dreyfusa. Trybunał dziś zajmie się studyowaniem dyplomatycznego „dossier“.

Panika na procesyi.

Madryt, 15 czerwca. Podczas procesyi Bożego Ciała przyszło z niewiadomej przyczyny do okropnej paniki, przyczem wiele osób odniosło kontuzye.

Z komitetów partyjnych.

*** **Posiedzenie komitetu wykonawczego** odbędzie się dziś, w sobotę, o godzinie 8 wieczorem w lokalu redakcyi „Naprzodu“. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zgromadzenie poufne** odbędzie dziś, w sobotę, w lokalu „Postępu“ w Krakowie (Starowiślna 42), na którem tow. Ignacy Gross wygłosi odczyt „O organizacyi“. Uprasza się o liczny udział.

L.: 54635/06
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

a) ziemne i murarskie
b) kamieniarskie
c) ciesielskie
d) blacharskie

przy nowo wybudować się mającem skrzydle ratusza miejskiego.

Termin wnoszenia ofert do dnia **21 czerwca 1906 r. godzina 12 w południe.**

Arkusze ofertowe, warunki ogólne i szczegółowe otrzymać można w Biurze Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych, gdzie również udziela się bliższych wyjaśnień.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Kraków, dnia 6 czerwca 1906. *Dr. Leo.*

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną była w zgadze, kurczach i przewlekłych katrach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“ tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

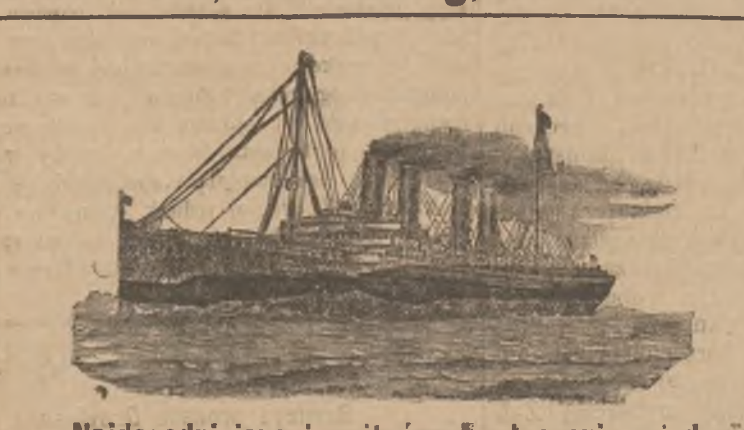
Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia do końca Września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa w której odprawia się codziennie Msza Św. — Zamówienia na mieszkanie, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży **do Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim. ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Ogłoszenie z Licytacyi

i okazyą nabyte zegarki złote i srebrne, łańcuszki, pierścionki, kolczyki broszki i inne wartościowe wyroby złote i srebrne urzędownie cechowane, miedzy temi znaczna ilość kosztowności z drogimi kamieniami sprzedaje poniżej ceny szacunkowej

EMIL GOLDWASSER, KRAKÓW

ulica Grodzka L. 58.

Pierwszy sklep przy ewangielickim kościele.

MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej

B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy **we Lwowie, plac Maryacki 7.**

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu — na flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra sza ranzoa w Tarnopolu.**



Zakład fryzyerski przy głównej ulicy, dobrze idący, z powodu wyjazdu za granicę jest tanio do sprzedania. Wiadomość pl. Matejki 2.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przymuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körut 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

232



Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

WYSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

Zdroje: Dwa Słono-bromo-jodowe, cztery szczawy żelaziste i zdrój szczawy alkalicznej. — Lasy szpilkowe, park szpilkowy, muzyka, poczta, apteka. — Wskazania: choroby płuc, żołądka, jelit, wątroby, krwi; choroby kobiece wszelkiego rodzaju, zołzy. — Dojazd koleją do Grybowa, lub Gorlic, a stąd powozem gościńcem rządowym.

D. J. Ozga, lekarz zdrojowy.

ZMIANA LOKALU!



PRACOWNIA GORSETÓW

FRANCISZKI STOEGER

została przeniesioną z placu Dominikańskiego na ulicę

GRODZKĄ L. 9, I. piętro.

Zamówienia wykonuje się w ciągu 4—8 godzin.

Gorsety wedle najświeższej mody francus.

WYRÓB WŁASNY,

nie tandeta sprowadzana! Przyjmuje się też gorsety do naprawy i czyszczenia. 529

Sprzedaż losów

i natychmiastowa odsprzedaż tychże na miesięczne spłaty częściowe.

Losy, które mnie zostają sprzedane mogą natychmiast drobnemi, miesięcznemi spłatami częściowemi napowrót być odkupione. W ten sposób dostaje właściciel całą wartość kursową po odciągnięciu jednej raty, a mimo to zatrzymuje tenże prawo do wygranej na swoich losach i jest w możności te same losy w łatwy i wygodny sposób napowrót nabyć.

W ten sposób mogą także losy zastawione **w bankach, kasach oszczędności i u prywatnych** łatwo zostać napowrót uzyskane, gdyż ja załatwiam wykupno tychże. Propozycye stawiam każdego czasu chętnie i bez kosztów.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Brno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**



NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K	514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„	168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„	28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,410.995·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„	11,625.632·—.
	„	14 036·628·—.

Szczególne korzyści.

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Police,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 12

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).